Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 322. Stanisławów, niedziela 3. października 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Zjazd Prezesów i Syndykatów Izb rzemieślniczych w Polsce.

odbyty w Stanisławowie w dniu 26. września.

Miasto nasze gościło w swych murach w dniu 26. września b. r. przedstawicieli rzemiosła całej Polski, którzy zjechali się na Zjazd Izb rzemieślniczych do Stanisławowa, przedstawicieli tego stanu, którego dobrobyt tak ściśle związał się ze świetnością i potęgą Rzeczypospol. w okresach przedrozbiorowych. — Przybyli na Zjazd reprezentanci Izb rzemieślniczych z Bydgoszczy, Gniezna, Katowic, Grudziądza, Krakowa, Tarnopola i Lwowa oraz cała rzesza delegatów Związków rzemieślniczych z bliższych i dalszych okolic Stanisławowa. — Ogółem zjechało się przeszło stu delegatów rzemiosła. — Zjazd zagaił Prezes Izby w Stanisławowie p. Dąbrowski, zaznaczając, że nasz gród poraz pierwszy gości przedstawicieli tego stanu, który bodaj że najwięcej świadczy, dla Państwa, jednak o swe prawa słuszne i należne ciężkie staczać musi walki. — Powitał przedstawicieli Władz, delegatów Izby handl. i przemysłowej ze Lwowa oraz Posła Mianowskiego, jedynego obrońcę spraw i praw rzemiosła w Sejmie, którego zasługi około polepszenia bytu rzemiosła są tak wielkie. — Na przewodniczącego Zjazdu zaproponował Prezesa Izby z Krakowa p. Kosobudzkiego oraz Prezesa Pammera ze Lwowa, zaś do Prezydjum posła Sobotę, Syndyka Izby w Katowicach, i Prezesa Zawitaja z Bydgoszczy. — Po wyborze Prezydjum Zjazdu wysłano depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Premjera Bartla i Ministra Przemysłu z podziękowaniem za dotychczasową opiekę nad rzemiosłem i prośbą o dalszą pomoc. — Odczytano nadesłane depesze z życzeniami pomyślnych obrad Zjazdu od Dyrektora Departamentu Dąbrowskiego i Naczelnika Hauszylda z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz od całego szeregu Zrzeszeń i Związków rzemieślniczych z Warszawy, Poznania, Wilna i wielu innych miejscowości. W powitalnych przemówieniach Radca Kasztelewicz życzył Zjazdowi pomyślnych obrad, przypominając dawną świetność rzemiosła, Prezes Chowaniec, który zaznaczył, jak świetnym był ten okres historji naszej Ojczyzny, gdy światłe i rozumne mieszczaństwo rządziło w miastach i stwierdził, że obecnie zorganizowane rzemiosło zaczyna przeżywać swój renesans i może w niedługiej przyszłości zdołać postąpić naprzód i powoli uzyskiwać to znaczenie jakie dawniej posiadało. — Zjawili się również na Zjeździe delegaci odbywającego się równocześnie Zjazdu T. S. L. z Wiceprezesem Zarządu Głównego p. Ostrowskim, który witał Zjazd bardzo serdecznie, i przedstawił, jak wiele zależy T. S. L. na rozwoju rzemiosła, przyrzekając, że jak dotychczas tak i nadal T. S. L. będzie zakładać i subwencjonować Bursy rzemieślnicze, terminatorskie, oraz popierać szkolnictwo zawodowe.

Referaty wygłosili; Poseł Mianowski o ustawie przemysłowej i kredycie rękodzielniczym. Przedstawił cały rozwój walki o ustawę przemysłową, która wreszcie ma wejść w życie, wykazał, że musiała ona być wyrazem kompromisu rzemieślników z dawnych zaborów, nie mogła przeto zadość uczynić wszystkim żądaniom, tem więcej że żądania te nie były uzgodnione, a stan dotychczasowy, gdy obowiązuje kilka ustaw przemysłowych na terenie Polski jest nie do utrzymania. — Kredyt rzemieślniczy. Rząd przyznał rzemiosłu i w ślad za dotychczas uzyskanym przyjdą dalsze kredyty tak niezbędne dla odbudowy zniszczonego rzemiosła, które pozostawało tak długi czas bez pomocy. — Wszystkiego jeszcze nie dokonano, praca musi iść powoli ale stale i wytrwale, a wówczas wszystkie tak skomplikowane zagadnienia rzemiosła będą pomyślnie rozwiązane, ponieważ rzemieślnik zorganizowany nie walczy o jakieś stanowe prawa tylko o swój byt i możność rozwoju. Skoro ta warstwa uzyska lepsze warunki bytu będzie mogła i Państwu znacznie więcej świadczyć.

Inż. Król z Krakowa wygłosił bardzo zajmujące przemówienie o ustawach socjalnych wykazał, jak one były nieprzemyślanie uchwalane, jak wiele należy w nich zmienić i zreformować, by stały się faktycznie dobrodziejstwem dla ubezpieczonych, ale by nie niszczyły równocześnie wytwórczości. Zgłosił szereg rezolucji w tym kierunku, które po krótkiej dyskusji uchwalono.

M. Domiszewski mówił o wpływie podatków na wytwórczość rzemieślniczą, wykazał jaki chaos panuje w systemie podatkowym, gdy rzemieślnik zmuszony jest płacić podatki wszelkiego rodzaju prawie co dwa tygodnie, jak w ten sposób pozbawia się koniecznego kapitału obrotowego. — System podatkowy należałoby zreformować, podatki ujednostajnić i zmienić czasokresy płacenia podatków.

O sposobie samopomocy referował dr. Danielski, lekarz Kasy chorych we Lwowie: ponieważ wedle obowiązującego ustawodawstwa majstrowie nie mogą należeć do Kas chorych, względnie mają utrudnione warunki przyjęcia, należałoby albo ustawę znowelizować, albo starać się zakładać Kasy chorych dla majstrów wzgl. pracodawców w ten sposób, że w większych środowiskach powstawałyby Kasy chorych, do których przyłączałyby się następnie Kasy chorych zakładane w mniejszych miejscowościach i w ten sposób mogłyby z czasem powstać Związki Kas chorych, któreby znakomicie mogły już ciążące na nich zadania wypełniać. Nadto przedstawił dr. Danielski znaczenie Kas chorych w ogólności, ich cele dla szerokich mas, jakoteż w ogólnej polityce populacyjnej.

Przedstawiciel cechu introligatorów w Krakowie p. Kaczkowski w dłuższym referacie wykazał ciężkie położenie przemysłu introligatorskiego, z którym konkurują nawet zakłady i instytucje Państwowe (jak np. w Krakowie) i mimo, że i tak ciężkie warunki bytu podcinają egzystencję warsztatów introligatorskich. Przedłożone rezolucje zostały uchwalone, by starać się u czynników rządowych, ażeby zakłady państw. nie mogły przyjmować robót prywatnych.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos liczni mowcy, skarżąc się na upośledzenie rzemiosła, brak kredytu oraz dziwne stanowisko władz w sprawach tak bardzo dotkliwych dla rzemiosła, wykonywanie rzemiosła przez najrozmaitsze zakłady państwowe, więzienia, cywilne i wojskowe, a nawet przez Oddziały wojskowe. W tym kierunku na wniosek p. Wernera uchwalono rezolucję, w której domaga się Zjazd, by Rząd uregulował zakaz wykonywania tych rzemiosł w warstatach państwowych, odnośnie do których potrzebny jest dowód uzdolnienia Ponadto uchwalono cały szereg rezolucji w sprawach podatkowych, reformy ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Kasach chorych dla pracodawców, utworzenia stałego funduszu kredytu rzemieślniczego, utrzymania względnie kreowania ponownego przy Województwach Wydziałów przemysłowych. Wszystkie te rezolucje zostaną przesłane Władzom centralnym w Warszawie.

Dość późnym wieczorem zakończono obrady Zjazdu i na zakończenie Przewodniczący p. Kosobudzki dziękując uczestnikom i delegatom za tak liczny udział wezwał do organizowania się całego rzemiosła, ponieważ w tem leży jego siła. Zorganizowani rzemieślnicy wywalczą i sprawiedliwe ustawodawstwo, należytą opiekę Władz, i kredyty i lepsze warunki pracy, ponieważ nie walczą o prawa stanowe, nie chodzi im o sprawy polityczne, stanowią warstwę produktywną i dla Państwa ponoszącą chętnie wszelkie ofiary i jako element konstruktywny są jednym z fundamentów Państwa pewnym i stałym. Zjazdy na których zbierają się rzemieślnicy służą do do wytworzenia jednolitej opinji w zawodzie rzemieślniczym, przez Zjazdy solidarność rzemieślnicza wzrasta wytwarza się zgoda i zrozumienie wspólnoś i interesów. Rzemieślników w Polsce jest dużo, warstatów przeszło 400 tysięcy, a wyborców prawie 12% łącznie i razem idąc będzie można uzyskać to, co się rzemiosłu słusznie należy. Wkońcu Prezes p. Kosobudzki podziękował bardzo serdecznie Radzie miejskiej i p. Prezesowi Chowańcowi za udzielenie sali na obrady Zjazdu,

zaznaczając, że w niewielu miastach jest tak dobry stosunek między rzemiosłem a Zarządem miasta, który chętnie pomaga rzemiosłu.

Po zakończeniu obrad odbyła się w sali Kasyna Polskiego wpólna kolacja, a w poniedziałek kilkunastu uczestników Zjazdu zwiedziło kopalnie nafty w Bitkowie. Zerząd kopalni Vacuum Oil Company udzielił uczestnikom wycieczki auta z Nadwórny do Bitkowa, zaś urzędnicy kopalni objaśniali uczestników z ruchem w kopalni, urządzeniami i t. d.

Uczestnicy wycieczki składają na tem miejscu serdeczne podziękowanie Zarządowi Kopalni za dostarczenie auta oraz urzędnikom za oprowadzenie po szybie oraz objaśnienia o ruchu kopalnianym i urządzeniach.

Święto sokole.

Sokół Macierz obchodzi dziś uroczyście święto trzydziestoletniego istnienia gniazda. Obchodzi je uroczyście i buńczucznie, jak na brać sokolą przystało. Całem sercem polski, czujący po polsku, Stanisławów łączy się z druhami w dzisiejszej uroczystości.

Wszak przez lat tyle niewoli, Sokół był tem zrzeszeniem zdrowych ludzi, na których całe społeczeństwo bez wyjątku patrzyło jako na kadry przyszłej armji narodowej. Wojna podzieliła naród i podzieliła sokole szeregi, Polityczne rachuby poprowadziły jednych natychmiast w bój, drudzy spełnili swoje obowiązki wobec Ojczyzny, czy to w armji Hallera, czy ochotniczej armji z r. 1920. Sokół ich wychował, i tych i tamtych, swoją ideją narodowej armji, tężyzną ducha i kultem siły cielesnej.

Dziś mamy tę Polskę, dla której kadry wojskowe, w czasie niewoli, Sokół wychowywał. Lecz przez Jej realizację tej wyśnionej nie minęły ideały i obowiązki narodu w zdobywaniu karności ducha poświęcenia i sprawności ciała dla służby Polski.

Nietylko nie minęły, ale stały się może bardziej realne, bardziej bliskie i pożądane.

Co więcej, w służbie krwawej, którą dla Polski nam wypadnie, nie będzie więcej wahań i rachub politycznych, gdy byt Państwa będzie zagrożony, a rozkaz Państwa będzie jedynie decydującym o kierunku politycznej i wojennej myśli narodu.

Do spełnienia tego rozkazu przygotowywać musi się naród cały, przygotowywać brać sokola a zwłaszcza jej kierownicy.

Z tego celu najwyższego, służby dla Polski wychodzić winny poczynania sokole i jako szkołę służby najofiarniejszej dla Polski, traktować musi społeczeństwo Sokół. A przedewszystkiem polska brać młoda, na którą skarzą się przewódcy sokolich zastępów, iż zapomniała, iż zdrowy duch w zdrowem jedynie ciele mieszkać może.

I dobrze czyni zasłużone obecne Prezydjum Sokoła, święcąc trzydziestolecie Sokoła-Macierzy w Stanisławowie.

Może młode pokolenie przypomniawszy sobie zasługę ojców swoich i obecnych sokolich weteranów w sokolej służbie dla dobra i ocalenia Polski zdobytą, — ukocha silniej i głębiej sokole gniazda, aby orłami stanąć w próbie o „być albo nie być", swego Państwa własnego.

Cieszymy się z bracią sokolą, z dotychczasowej jej pracy, życzymy sokolej braci owocnej służby na przyszłość, a łącząc się z Nią sercem w dniu dzisiejszym uroczystym, wołamy, Stanisławowskiemu Sokołowi-Macierzy w trzydziestolecie Jego pracy „Czołem"!

Uroczysty Obchód Sokoli.

Jako ciąg dalszy uroczystości „Dnia Sokolego" z okazji 30. jubileuszu oddania budynku sokolego do użytku publicznego, urządza się w niedzielę, dnia 3. października 1926 Uroczysty Obchód z następującym programem: I. O godz. 9. rano wysłuchanie Mszy św. w kolegjacie łac. II. O godz. 9·30 przed gmachem Województwa finish wyścigów kolarskich zorganizowanych przez P. K. S. „Sokół" — Trasa Stanisławów-Bohorodczany-Stanisławów — Start 8·30 rano. III. Defilada Sokołów przed „Płytą Nieznanego Żołnierza". IV. O godz. 11 przedpoł. Uroczysta Akademja w sali Sokoła I. 1. Słowo wstępne. 2. Śpiew: a) Śmieją się złote łany, Megerber: b) Arja z opery „Dinora" p. M. Chudzikiewiczowa. 3. Śpiew: Moniuszko: a) Modlitwa, b) Pieśń wojenna, Jan Gall: Gdyby był młodszy, p. Zięba. 4. Deklamacja: p. St. Hudetz. 5. Śpiew: a) Leoncavallo: „Prolog z Pajaców" b) Gounod: z opery Fausta „Strofy Mefistofelesa", c) Mozart: Serenada Don Juana, p. Dobrzański. 6. Śpiew: a) A. Hlabieff: Słowiczek! b) L. Arditi: Mów! p. Chudzikiewiczowa. Wstęp wolny. V. O godz. 3 popoł. Zawody lekkoatletyczne na boisku Sokoła I. Wstęp 50 gr. VI. O godz. 7 wieczór w sali Sokoła: „Towarzyskie Zebranie Sokole" za osobną listą zaproszeń.

Rozkaz Sokoli!

Z okazji obchodu Jubileusza 30 lecia istnienia budynku Sokoła I. w Stanisławowie jak to w afiszach podano do publicznej wiadomości — wzywa się wszystkich Druhów i Druhinie do bezwzględnego stawienia się o godz. 8 rano w gmachu Sokoła celem gremjalnego udania się do kościoła a następnie defilady.

Czołem! Zarząd Sokoła.

Program powyższy zapowiada uroczystość niezwykłą i będzie względnie powinien być wielkiem świętem zwłaszcza tu na kresach... dlatego — kto Polak niech stanie przynajmniej w szeregu widzów. Druh każdy niech wypełni ten rozkaz i niech nie waży się nie stanąć do szeregu w pochodzie, bo popełni niesubordynację, karygodną tak wobec obecnych władz sokolich, jak i wobec tych, którzy przed 30 tu laty postanowili, wydali rozkaz i w świętem wykonaniu rozkazu wybudowali piękny gmach własnemi siłami.

Gmach ten jako 30 letnia kolebka karności i posłuszeństwa wychował cały szereg druhów, zajmujących obecnie wybitne stanowiska w kraju, które przyczyniają się do podtrzymywania jeszcze ciągle zagrożonego porządku i ładu życia państwowego.

Nie wolno więc nikomu z pośród społeczeństwa polskiego naszego miasta, szczególnie druhom nie poświęcić chwilę czasu celem wzięcia udziału w obchodzie ku czci twórców wielkiego dzieła i pionierów kultury i rozwoju siły narodowej. Niech obchód ten rozstrzyga czy należy zatwierdzić wytyczne, po których Sokół obecnie zdąża, a, że decyzja ta należy do szerszej masy społeczeństwa polskiego, dlatego niech tam nikogo nie zabraknie, tembardziej, że wieczorne zebranie druhów będzie okazją do serdecznej wymiany zdań i prawdziwego zbliżenia.

Czytajcie „Kurjer Stanisławowski".

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

O ruchu liturgicznym na Zachodzie.

Nieprędko docierają do Polski prądy, które przepływają życie umysłowe na Zachodzie; nawet światlejsza część polskiego społeczeństwa nieraz z kilkunastoletniem opóźnieniem dowiaduje się o tem, co gdzieindziej jest codzienną strawą. Mało kto słyszał u nas o ruchu liturgicznym, któremu początek dał Pius X. swojem Motu proprio z 1903 roku. Najwyższemu pasterzowi szło o odnowienie ducha katolicyzmu, tak w ostatnich dziesiątkach lat ospałego — a jako jeden ze środków prowadzących do tego celu uznał oddanie liturgji należnego jej miejsca w życiu religijnem poszczególnych ludzi. Rzucone hasło podjął episkopat belgijski — kardynał Merciev otwiera dla tego zagadnienia kongres katolicki w Malines roku 1909, gdzie się pragnienie Ojca św. ubiera w ściśle ramy programu.

Odtąd dążenie do wznowienia życia liturgicznego udziela się i świeckim; stowarzyszenia świeckie podejmują i propagują tę myśl; literatura zabiera głos, jak w twórczości Huymanna poświęconej (w 2-ej połowie) analizie piękna liturgji katolickiej, księgarnie roić się będą od książek i broszur jej poświęconych, a książka do nabożeństwa będzie właściwie mszałem, zapomocą którego dusza ma się łączyć z modłami przy ołtarzu.

Jedną ze smutnych konsekwencyj skrajnego indywidualizmu, któremu bito pokłony przez cały wiek XIX, jest ta, że religja stała się rzeczą prywatną, nieobowiązującą w życiu państwowem — rzeczą skazaną na wegetację w murach kościoła. Indywidualizm idzie jeszcze dalej; w poczuciu nadwartości własnego „ja", nawet w wypadku gdy nie wzgardza religją, nie uznaje modlitwy wspólnej, takiej jaką polecił Chrystus; jest zdania, że każdy potrafi się lepiej modlić sam, swojemi słowami. Pogardza zatem modlitwą liturgiczną, nie bierze udziału w owym zgodnym djalogowanym chórze, jakim jest modlitwa przy mszy świętej kapłana i ludu; uważa wspólną wspólnemi słowami modlitwę za rzecz zbyt demokratyczną. W istocie indywidualne modlitwa kończy się najczęściej na niebraniu udziału w tem, co się dzieje podczas nabożeństwa, na nierozumieniu nawet życia duchowego w kościele — na zaniku ducha pobożności. A czyż tu komu duch pobożności obcy, komu obce życie kościoła — czy może wnieść w życie społeczne zasady nauki Chrystusa, co jest przecież celem każdego z nas?

Dawniej, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa — nie istniała niemal inna modlitwa jak wspólna; chórem się modlono, chórem odpowiadano księdzu przy ofierze mszy świętej; nic dziwnego, ze życie wewnętrzne poszczególnych ludzi miało mnóstwo punktów stycznych; że wyznający tę samą naukę, nie byli sobie obcy, lecz razem stanowili potężną jedność rządzoną temi samemi prawami.

Do oddania liturgji należnego miejsca w naszem życiu religijnem musimy powrócić, musimy się poddać tej dyscyplinie duchowej, właśnie dlatego, że jesteśmy narodem mającym wstręt do wszelkich więzów, w jakiemkolwiek znaczeniu krępujących naszą złotą wolność. Odbije się to dodatnio już nietylko na naszym stosunku osobistym do wiary, ale nawet na całokształcie stosunków społecznych — na których zaważy zbliżenie się wszystkich sfer przez religję — i umiejętność znalezienia wspólnego punktu, który okaże się właściwym punktem wyjścia dla rozwiązania najważniejszych problemów.

W odradzającej się moralnie Francji nie jest rzadkością chóralny wraz z ministrantem udział w mszy świętej — jeszcze częstsze wspólne śpiewy kościelne. Kiedyż i my do nich wrócimy?

JAN ADAMUS.

O przyszłość kulturalną Stanisławowa.

I.

Znaczenia pewnego miasta nie da się mierzyć tylko liczbą mieszkańców oraz, mniej lub więcej, tradycją. Nie da się też traktować sprawy przyszłości pewnego miasta pod kątem mniej lub więcej korzystnego położenia. Do tych wymienionych trzech czynników (wielkości, tradycji i położenia) dołącza się jeszcze czwarty czynnik: energji, przedsiębiorczości i inicjatywy mieszkańców. Gdyby wielkość była czynnikiem decydującym, to półmiljonowa Łódź powinna przewyższać o wiele znaczeniem niedosięgające stu tysięcy Wilno, a Stanisławów powinien Wilnu w znaczeniu prawie dorównywać. Świetniejsza względnie dawniejsza tradycja Gniezna nie szkodzi Poznaniowi, a tradycja Krakowa Warszawie, podobnie tradycja Tarnopola lub Przemyśla a tembardziej Halicza nie szkodzi Stanisławowowi. Położenie korzystne pod względem strategicznym, ekonomicznym i innemi znaczy już o wiele więcej i dlatego n. p. wolno się spodziewać, że Wilno położone tuż koło granicy (a raczej granic, w liczbie mnogiej) nie będzie mogło, w razie trwania przez czas dłuższy obecnych warunków, zatrzymać swego dobrze zapracowanego dotychczasowego znaczenia. Przeciwnie, właśnie ze względu na położenie geograficzne należy oczekiwać dalszego i coraz wspanialszego rozwoju Stanisławowa. Leży on wprawdzie również na pograniczu czterech państw, ale i to w dodatku jest odeń oddzielone linją Dniestru, dobrą do obrony i posiadającą dzisiaj poważne znaczenie dla Polski oraz jej sojusznicy Rumunji. Położenie to nakłada obok poważnych korzyści także na Stanisławów i pewne obowiązki. O nich to obecnie pragnę pomówić, odkładając nieco omówienie czwartego warunku znaczenia miast, a to energji mieszkańców.

Stanisławów jest najbliżej położonem Rumunji większem miastem polskiem. Zdanie to kryje w sobie mimo swej prostoty — śmiem sądzić — poprostu klucz do zrozumienia przyszłości grodu Rewery. Że tak jest, to prawie nie trzeba się rozwodzić. Wystarczyłoby może stwierdzenie faktu położenia miasta, oraz proste przypomnienie, że początek świetności Stanisławowa związany jest ściśle z powstaniem dyrekcji kolejowej, tej dyrekcji, która pierwotnie obejmowała także część obecnej Rumunji t. j. Bukowinę. Aby nie pozostawiać jednak jakichś myśli niedopowiedzianych, oraz aby rolę Stanisławawa bliżej sprecyzować, — należy przecież sprawę tę dokładnie omówić. Wiem, że nie mam ani kwalifikacji ani dostatecznych materjałów do tego aby ją w y c z e r p u j ą c o przedstawić. Także rozmiary obecnego artykuliku nie dozwoliłyby na obszerniejsze zajęcie się tą kwestją. Ograniczę się z konieczności do zaznaczenia ogólnych tylko linji wytycznych.

Gdy sięgniemy myślą wstecz, do dziejów polsko-rumuńskich, zobaczymy na przestrzeni wieków (z jedynem wyjątkiem Kazimierza Jagiellończyka) olbrzymie błędy polityki tak polskiej, jak i rumuńskiej-Polska zamiast wzmacniać Rumunję, a następnie się nią zasłonić od Turków, prowadzi długie i nieudatne wojny z Rumunją, osłabiające nie tylko Rumunję, ale i także w znacznym stopniu i Polskę (za króla Olbrachta wyginęła szlachta). Odwrotnie Rumunja prowadzi także wojny nie tylko obronne, ale nawet i zaborcze. Najazd Stefana Wielkiego na Pokucie jest dobrym przykładem nierealności także polityki rumuńskiej owych czasów. Nie dziwota zatem, że historycy polscy (a za nimi i znaczna część społeczeństwa) widziała i nawet do dnia dzisiejszego widzi w Rumunji tylko „zdradliwą Wołoszę". Tak samo mylnie, ale nie bez racji widzą historycy rumuńscy w Polsce tylko jej nielojalność, plany rozbioru i zaboru Rumunji, niedotrzymywanie przyrzeczeń pomocy i t. p.

Ale dziwić się temu nie można, skoro między oboma państwami, zda się z natury rzeczy skazanem na współdziałanie, leżały całe góry przeszkód od wielkiej różnicy języków począwszy poprzez różnicę kultur i religji aż do wzajemnej nieznajomości. Stan ten poprzez wieki trwa bez zmian aż do czasów nam współczesnych i tak n. p. do ostatnich poprostu miesięcy historycy polscy nie zdecydowali się na ścisłe rozróżnienie takich nazw geograficznych, jak Wołoszczyzna, Mołdawia, i Multany. Dopiero na czwartym zjeździe historyków polskich w Poznaniu w grudniu 1925 r. prof. Olgierd Górka przedstawił z powodzeniem postulaty badań polsko rumuńskich, oraz ustalił ostatecznie tę podstawową terminologję, (Z wdzięcznością zaznaczam, że w powyższym szkicu historycznym oparłem się na nadzwyczaj ciekawych wywodach zjazdowych tego historyka)

Na tem tle zrozumiemy dwuznacznie, jak wielką doniosłość polityczną posiada wzajemne poznanie między Polską a Rumunją. Skoro bowiem nie leży w naszej w mocy usunięcie wielu licznych przeszkód na drodze przyjaźni polsko rumuńskiej (język, kultura i religja), to jednak możemy i powinniśmy współpracować nad usunięciem jedynej usuwalnej przeszkody, a to wzajemnego nieporozumienia i nieinteresowania się nawzajem swojemi sprawami. Sadzę, że nie popełnię przesady, stawiając twierdzenie, iż poznanie obecne przez Polskę naszej sojuszniczki jest warunkiem i środkiem zabezpieczenia i utrwalenia tego tak dla nas potrzebnego przemierza, oraz jego pełnego wykorzystania.

Obecnie mogę zdaje mi się z należytem uzasadnieniem — stwierdzić zasadę, że zadaniem naturalnem, obowiązkiem a także przyszłością Stanisławowa jest innemi zadaniami stworzenie ośrodka kulturalnego łączącego Polskę z Rumunją. Nie można z dnia na dzień spowodować, by w Stanisławowie powstało centrum handlu rumuńsko-polskiego lub centrum wymiany dóbr duchowych. Ale pamiętać należy, że ten daleki cel już dzisiaj wymaga wszczęcia odpowiednich starań. To właśnie chcę przypomnieć inteligentnemu Stanisławowi.

A zatem czas pomyśleć w Stanisławowie o tem, by jak największa ilość mieszkańców znała język rumuński, by ściągnąć na miejsce nielicznych w Polsce znawców polskich Rumunji i wykorzystać ich wiedzę oraz pracę Stanisławowian do planowego rozszerzania znajomości stosunków rumuńskich. W razie gdy będzie tu bodaj kilka osób znających język rumuski, a bibljoteka miejska zaprenumeruje dobry wybór prasy perjodycznej rumuńskiej, to już ze Stanisławowa mogą iść w Polskę t. j. do prasy wiadomości (referaty) o Rumunji. Tą drogą Polska dowie się pewnie o swej sojuszniczce nieco więcej poza pikantnemi telegramami o skandalach dworskich rumuńskich. I Polska może przywyknąć, że przecież Rumunję znają najlepiej w Polsce tu w Stanisławowie, mieście najbliżej przecież położonem ku Rumunji. I wtedy Polska też zrozumie, że miasto to swoją rolę historyczną zrozumiało i wypełnia wiernie. A to bodaj najlepiej zabezpieczyć może gród Rewery przed grożącem mu obecnie zdeklasowaniem.

I tu dochodzę do tego, o czem zacząłem na początku mówić, a to do czwartego czynnika rozwoju miasta, a mianowicie do energji i przedsiębiorczości mieszkańców. Ze czynnik ten gra również poważną rolę przy rozwoju miasta, mam wrażenie nie trzeba będzie dowodzić. Jest to tylko czynnik nieuchwytny i dlatego o nim mówi się mało. Faktem jest, że w pewnych okresach czasu ludność pewnego terytorjum ogarnia zapał i umiłowanie do pewnych prac, a wtedy równocześnie zaczyna się okres świetności terytorjum. Odwrotnie w innych okresach czasu ogarnia tę samą ludność apatja i wtedy zaczyna się okres upadku.. Jeżeli stwierdzamy łączność między energją i apatją z jednej strony a rozwojem i upadkiem z drugiej strony, to przez to samo jeszcze nie przesądzamy kwestji, czy i jakie przyczyny powodują owe okresy przepływu względnie ubytku energji ludności pewnych środowisk kulturalnych. Przyczyn tych w każdym razie nie znamy i dlatego zgóry nigdy nie będziemy mogli przepowiedzieć, czy dane środowisko czeka w przyszłości najbliższej odrętwienie starcze czy też przeciwnie rozkwit i świetny rozwój. Wierzę jedynie i wyczuwam, że Stanisławowianie nie stracili swej dobrze znanej energji i rozpędu połączonego ze szlachetną ambicją Wierzę zatem niezłomnie w to, że Stanisławów zrozumie swą misję historyczną, weźmie ją na swe barki, wykona ją i zasłuży sobie na awans zamiast grożącej a niezasłużonej degredacji.

(Dokończenie nastąpi)

Po walnym Zjeździe T. S. L.

Są ideje nigdy się nieprzedawniające, łączące nawet w czasach podobnej szarzyzny ducha jak obecna, rzesze pracowników dobrej woli dla najwyższej służby narodowej.

XXXI Zjazd walny T. S. L., który odbył się w naszem mieście, w dniach 25. i 26. zm. dowiódł nieprzedawnienia się w wielkiej idei podniesienia kulturalnego i intelektualnego poziomu ludu naszego, jakoteż prawdy, że w Polsce żyje ta ideja w duszach wielkiej ilości ludzi, chociaż ogół jest tak szary i obojętny.

Na zjazd walny przybyło, pomimo oddalenia Stanisławowa od centrów Polski, — około 300 delegatów. Wśród gości witaliśmy p. kuratora szkolnego krakowskiego Rimera i byłego kuratora wołyńskiego p. Sikorę. Zarząd Główny reprezentowali w zastępstwie chorego Prezesa p. Dr. Ernesta Adama, wiceprezes p. Witold Ostrowski, a dalej ks Infułat Zajchowski, pp. Mikulski, Dr. Próchnicki i Dr. Wysocki. Wśród przybyłych byli pp. Dr. Stefan Uhma, Dr. Porostyński, prof. Dr. Zurawski i inni.

Zjazd otworzył w sobotę dnia 25 IX. br. p. Prezes Ostrowski krótkiem sprawozdaniem bogatej działalności T. S. L., poczem poświęcił gorące słowa wspomnienia członkom zmarłym T. S. L., a pomiędzy innymi, nieodżałowanej pamięci, ks. Franciszka Skarbowskiego, kapłana wychowawcy, członka T. S. L., którego w poniedziałek odprowadził Stanisławów na miejsce wiecznego spoczynku

Nastąpiły mowy powitalne p. Wojewody Des Logesa, p. Prezesa miasta Chowańca, imieniem Pow. Organizacji Narodowej witał Zjazd wiceprezes p. Dyrektor Cebula, imieniem Duchowieństwa ks. Dr. Janicki, imieniem nauczycielstwa szkół powszechnych pp. Łuczyński i Gatnikiewicz, a imieniem Koła T. S. L. w Stanisławowie prof. Jasiński.

Następnie konstytuowały się trzy komisje, oświaty szkolnej, poza szkolnej i finansowo-budżetowa oraz osadnicza, które całe popołudnie do godziny 9 wieczór pracowały nad wnioskami Zarządu głównego i własnych członków. Szczególnie gorące dyskusje toczyły się na komisji oświaty szkolnej i poza szkolnej. Zwłaszcza w sprawie zwijania szkół polskich i w sprawie kierunku pracy oświatowej dochodziło do burzliwej nieraz dyskusji. Chodziło o dostarczenie odpowiednich książek do bibljotek i dla przygotowania prelekcji, o podręczniki dla teatrów amatorskich, które, jak wiadomo, odgrywają ogromną rolę w krzewieniu kultury. Zarząd Główny obiecał stworzyć stałych referentów dla opracowania wykazu książek odpowiednich dla bibljotek ludowych, postarać się o referenta dla teatrów amatorskich ludowych i rozpisać konkurs na sztuki ludowe.

Przyjęto rezolucje apelujące do pracowników na polu teatralnem i oświatowem aby poświęcili trudu nad rozbudową repertuaru ludowego i próby swoich prac przesyłali do oceny Zarządowi Głównemu T. S. L.

Szeregiem rezolucji zakończył się ten dzień intenzywnej pracy, a wieczór zebrali się goście i reprezentanci miejscowi na przyjęciu w sali Sokoła. Do olbrzymiego stołu zasiadło paręset osób, aby w miłej pogawędzie poznać się lepiej i wymienić wspólne myśli. Przyjęcie zaszczycili obecnością p. Wojewoda, p. Prezes Chowaniec, prezes pow. Organizacji Narodowej Dr. Wawrzkowicz, ks. superjor Jezuitów, reprezentant wojskowości p. pułkownik Szt. Gen. Wełkowicki wraz pp. pułkownikami Hauserem i Sopotnickim, p. wiceprezes koleji Kuźmiński, p. prezes Lityński i wiele innych.

Toasty wygłosili imieniem miasta Stanisławowa p. Prezes Chowaniec, który wznosił na pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej w ręce p. Wojewody, a T. S. L. w ręce p. Prezesa Ostrowskiego, odpowiadał zaś mu p. Prezes Ostrowski nawiązując do swoich lat pobytu w naszem mieście i podnosząc kolosalny rozkwit naszego grodu, jaki pomimo wojny zauważył w czasie obecnych odwiedzin, — dalej p. Dr. Zdzisław Próchnicki wznosił toast na pomyślność tutejszego Koła T. S. L., ks. Infułat Zajchowski w bardzo pięknem i głęboko ujętem przemówieniu podkreślił zalety polskiego ludu i jego wychowawczyni polskiej niewiasty, p. dyr. Ziobrowski pił zdrowie armji polskiej, a szereg przemówień zakończył p. Dr. Rydet toastem „kochajmy się“. Wieczór uprzyjemniał koncert muzyki wojskowej doskonały, zawsze ofiarny zespół chóru Tow. Moniuszki pod batutą niestrudzonego p. Majora Andruszewicza.

W niedzielę d. 26. IX. br. odbyły sie narady plenarne.

Wśród przemówień wybiło się na plan pierwszy przemówienie delegata Koła T. S. L. z Nowego Bierunia na Górnym Śląsku. Górnoślązak apelował do społeczeństwa polskiego aby wydobyło z siebie potrzebną energję do odparcia kreciej, kupczej roboty Niemców, którzy korzystając z zaniedbania w jakiem pozostawiło Śląsk Górny społeczeństwo polskie, z nędzy spowodowanej długotrwałym kryzysem gospodarczym, drogą rozdawnictwa pracy i pomocą materjalną starają się na niemiecką stronę przeciągnąć polski lud roboczy.

Przez zapewnienie książki polskiej szkolnej i poza szkolnej, przez zapewnienie dzieciom śląskim kolonji wakacyjnych w Polsce, pomódz możemy prawnikom narodowym na Górnym Śląsku w obronie duszy polskiej przed zniemczeniem.

Przemówienie to wywołało wstrząsające wrażenie na uczestnikach Zjazdu, a jak się dowiadujemy tutejsza Organizacja Narodowa weszła w kontakt z delegatami Górnego Śląska i będzie się starała o to, aby przez Pow. Organizacje Narodowe Województwa stanisławowskiego, zapewnić po polskich osadach, wsiach i dworach, przyjęcie na czas wakacji jaknajwięcej dzieci polskiego robotnika z Górnego Śląska.

Do wszystkich Polaków zwracamy się tą drogą już obecnie z prośbą o pomoc Pow. Organizacji Narodowej w tem dziele.

Wśród rezolucji zanotować należy rezolucję zgłoszoną przez adw. Dr. Rydeta z protestem przeciw polityce szkolnej Rządu, który zamyka i likwiduje szkoły polskie na kresach i p. Weissa zmierzającą do tego, aby Zsrząd Główny zwrócił uwagę władz kompetentnych na dotychczasową bezplanowość i bezceloość polskiej akcji osadniczej na kresach. Osadnictwo polskie nie skupiane w większe osiedla i rozrzucane po miejscowościach pozbawionych polskich skupień, kościoła i szkoły, skazane jest na przepadłe ze szkodą największą dla polskiej siły narodowej. Obydwie rezolucje przyjęto jednomyślnie i przekazano Zarządowi Głównemu do wykonania.

W końcu przystąpiono do wyborów Zarządu Głównego na rok 1927/28 w wyniku, których wybrany został cały dawny Zarząd bez zmian.

Przemówieniem członka Zarządu Głównego p. Mikulskiego i p. profesora Jasińskiego, który dziękował za zaszczyt wyrządzony Kołu i Stanisławowi, że gościli Zjazd Walny T. S. L., zakończył się ten polski wiec oświatowy.

Z Komitetu Rozbudowy miasta.

(Jak dysponowano kontyngentem pożyczkowym na 1926 rok?

Bardzo skromnie przedstawia się fundusz na akcję budowlaną, wyznaczony przez Ministerstwo Skarbu dla miast na rok bieżący, bo wynosi zaledwie 16% kontyngentu zeszłorocznego. Gdy zatem Stanisławów otrzymał w 1925 roku na rozbudowę 455.000 zł., w bieżącym roku kontyngent wynosi tylko 72.800 zł. Ponieważ do naszego Komitetu Rozbudowy wniesiono w tym roku 39 podań o kredyty na sumę około 700.000 zł., wyznaczony kontyngent stanowi 10% zapotrzebowania.

Oczywiście jest to kroplą w morzu; zdaje się, że Rząd przydzielił tak nikły fundusz i to dopiero pod koniec sezonu, chyba nie dla istotnego poparcia akcji budowlanej w 1926 roku, ale raczej dla zadokumentowania, że nie straciła jeszcze mocy obowiązującej nowa ustawa o rozbudowie miast, z którą wiązano wielkie nadzieje, a na podstawie której pobiera się od roku przeszło tak ciężki (6%) podatek od lokali.

W niemałym też kłopocie znalazł się Komitet Rozbudowy miasta Stanisławowa, zebrawszy w pełnym niemal składzie w dniu 16. września r. b., by zadysponować sumą 72.800 zł. W myśl dyrektyw Ministerstwa Skarbu należało uwzględniać tylko domy już rozpoczęte, przyczem pierwszeństwo miały budowy bardziej posunięte; z tych uwzględniać należało przedewszystkiem domy zawierające małe mieszkania, szczególnie robotnicze.

Powyższym warunkom odpowiadał w zupełności jeden petent: Gmina miasta Stanisławowa, która ma na ukończeniu cztery domy mieszkalne o 86 mieszkaniach jedno- i dwuizbowych przy ul. Halickiej, a Komitet Rozbudowy już na poprzedniem posiedzeniu uchwalił wniosek na udzielenie kredytu na dokończenie tych domów w kwocie 70.000 zł. Ponadto miał za sobą magistrat wniosek, również dawniej uchwalony, na kredyt dodatkowy 13 000 zł. z kontyngentu 1926 r. na budowę „Domu Opieki Społecznej“ przy ul. Gołuchowskiego. Jednakże wobec szczupłości kontyngentu pożyczkowego, magistrat, nie chcąc zamykać kredytu stronom prywatnym, zgodził się na ograniczenie dawnych wniosków do kwoty 20.700 zł., pozostawiając 52.100 zł. na budynki prywatne, będące na ukończeniu i nie wysuwając nowych żądań kredytowych.

Ostatecznie uchwalono następujące wnioski na udzielenie kredytów: 1) Bronikowskiej 4.000 zł., 2) Buczmie 2.100 zł., 3) Buczyńskiemu (na konieczny remont kamienicy) 2.100 zł., 4) Burghardtom 2.500 zł., 5) Czechowskiemu 3.000 zł., 6) Dmytrakowi 2.100 zł., 7) Friesowi 2.100 zł., 8) Frühaufowi 2.100 zł., 9) Grünom 2.100 zł., 10) Karpińcom 2.100 zł., 11) Kordyszom 2.100 zł., 12) Kozłowskim 5.000 zł., 13) Krzywieckim 2.100 zł. 14) Kusibom 4.000 zł, 15) Kuzielowi 2.100 zł., 16) Olszanieckim 2.500 zł., 17) Zasławskim 2.100 zł., 18) Spadkobiercom błp. Leisera Schlossera i błp. Feigi Horowitz (na konieczny remont kamienicy) 3.000 zł., 19) Stefanowowi 5.000 zł. i 20) Gminie miasta Stanisławowa (na dokończenie 4 domów mieszkalnych) 20.700 zł.

KRONIKA.

„Tydzień lotniczy“ odbędzie się od 10.—17. października. Po powiatach Wojewódzkich zawiązały sie komitety miejscowe, dla urządzenia zbiórek, koncertów. W Stanisławowie przygotowuje komitet program „Tygodnia lotu“. Komitet urzęduje codziennie od 2—7 wieczorem w Kasynie polskiem. Na niedzielę dnia 10 i 17 b. m. przygotowuje komitet Pań zbiórkę — nalepki na okna w cenie 20 gr. sprzedawać będą księgarnie pp. Jasielskiego i Hasklera już w przyszłym tygodniu. Program „Tygodnia“ podadzą afisze.

Zarząd teatru im. Al. hr. Fredry pragnąc wypełnić zakreślony w obecnym sezonie plan repertuaru, wystawi jako najbliższą premjerę potężny dramat „Burmistrz Stylmondu“ Maurycego Maeterlincka, znanego dramaturga świata. — Motyw dramatu jest wzięty z wojny niemiecko-belgijskiej 1914 roku. Momenty psychologiczne w tej sztuce wprost mistrzowsko ujęte i scenicznie doskonale przeprowadzone utrzymują widza w ciągłem silnem napięciu. Sztuka ta grana na wszystkich scenach polskich i zagranicznych daje tę pewność, że i w naszym grodzie publiczność tłumnie odwiedzi teatr, by ujrzeć to nieśmiertelne dzieło. — Próby z tej sztuki odbywają się już od szeregu dni pod reżyserją, zaszczytnie znanego naszej publiczności W. Heleńskiego, co daje zupełną rękojmię, że przedstawienia z tej sztuki staną na wyżynie w niczem nieustępującej przedstawieniom scen stołecznych.

(s) **Raporty i zebrania kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia.** Na rozkaz Min. Spraw Wojskowych odbędą się w roku bieżącym raporty kontrolne dla oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby wojskowej, urodzonych w latach 1902, 1898, 1896, 1893, 1892, 1891, 1890, 1888, 1888, 1887, 1886, 1882, i 1876, jak również i tych z roczników 1897, 1885, 1881 i 1875, którzy nie stawili się do raportów kontrolnych w roku 1925 a wreszcie tych oficerów z roczników 1894, 1895, 1899, 1900 i 1901, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportów kontrolnych. Raporty odbędą się w dniu 4. listopada b. r. w Powiatowej Komendzie Uzupełnień. Zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia odbędą się w czasie od 15. do 28. października b. r. dla wsi okręgu sądowego stanisławowskiego zaś od 28 października do 20. listopada b. r. włącznie dla samego miasta Stanisławowa w lokalu ujeżdżalni 6 D. A. K. przy ul Legjonów a to dla roczników i w porządku następującym: Dnia 28. października dla szeregowych rezerwy i posp. ruszenia z bronią r. 1898 od litery A do E, dnia 29. października rocznik 1898 od litery F do K, dnia 30. października od litery L do R a 2 listopada od lit. S do Z. Dnia 3. listopada rocznik 1894 od lit. A do O, dnia 4. listopada od lit. P do Z. Dnia 5. listopada rocznik 1893 od lit. A do L, dnia 6. listopada od lit. Ł do Z. Dnia 9. listopada rocznik 1892 od lit. A do K, dnia 10. listopada od lit. L do Z. Dnia 11. listopada 1791 od lit. A do K, dnia 12. listopada od lit. L do Z. Dnia 13. listopada dla szereg. i posp. ruszenia r. 1890, 1895, 1896, którzy w roku 1925 nie stanęli do zebrań kontrolnych. Dnia 15. listopada dla tych z roczn 1901, którzy w r. 1925 nie stanęli do zebrań kontr. Dnia 16. listopada dla tych z r. 1897, którzy w r. 1925 nie stanęli do zebrań kontr. i dla rocznika 1899 litera A do G, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń i nie stanęli do zebrań kontrolnych. Dnia 17. listopada dla tych z rocznika 1899 od litery H do R, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń i nie stanęli do zebrań kontr. Dnia 18. listopada dla tych z roczn. 1899 od lit. S. do Z, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń i nie stanęli do zebrań kontr. oraz tej samej kategorji rocznika 1900 od lit. A do F. Dnia 19. listopada rocznik 1900 od litery G do R a wreszcie dnia 20. listopada rocznik 1900 od lit. S do Z tej samej kategorji.

Z nowym rokiem szkolnym zwracamy się z apelem do Rodziców i starszej młodzieży w sprawie ćwiczeń gimnastycznych i wychowania fizycznego pod kierunkiem fachowców w Sokole Macierzy. W szczególności zaznacza się, że ćwiczeń tych (jak n. p. ćwiczenia karabinami, nauka strzelania, szermierka i t. p.) nie można równać z ćwiczeniami gimnastycznemi, które objęte są programem szkolnym. Ćwiczenia szkolne bowiem dostosowane są w pierwszym rzędzie do całej liczby uczniów i do klas, a więc masowo i ogólnie, prowadzone według planów ułożonych już z góry. Sale Sokoła Macierzy i innych gniazd sokolich, specjalnie wykwalifikowane kierownictwo, należyte przygotowania przy współudziale tutejszych władz wojskowych dają pełną rękojmię, że młodzież posegregowana według wieku, zdolności indywidualnych i zamiłowania — zupełnie swobodnie specjalizować się może na prawdziwych druhów. Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w państwach europejskich jest tak zorganizowane, że wszyscy obywatele prócz starców i kobiet biorą udział w ćwiczeniu i wyszkoleniu. Nawet i u nas po wielu miastach wychowanie fizyczne posuwa się aż do specjalnych komitetów. W Stanisławowie narazie Sokół pragnie akcję powyższą jaknajenergiczniej kontynuować. Akcja ta należycie przygotowana już od kilku lat należy w tutejszem Sokolnictwie do zadań najważniejszych, to też w rezultacie prac powyższych obecnie w Sokole Macierzy są do dyspozycji cztery sale do ćwiczeń, inwentarz według najnowszych urządzeń gimnastycznych, opału na ogrzewanie sal, zorganizowane sekcje różnego rodzaju sportu i t. d. Wszystko to oprócz syzyfowej pracy pochłonęło ogromne wydatki, które oby nie poszły na marne i zapełniały sale Sokoła tak, jak przed kilku laty urządzane wieczory taneczne, które w Sokole musiały ustać ze względów zasadniczych. Sokół więc spodziewa się, że Rodzice zrozumieją doniosłe znaczenie rozwoju fizycznego i będą młodsze i starsze swe dzieci tak pilnie wysyłać na ćwiczenia, że sale Sokołów będą się cieszyć frekwencją nie mniejszą od zabaw i innych widowiskach — tem bardziej, że ćwiczenia gimnastyczne dają rozrywki bezpłatne i bardzo przyjemne, a przytem pożyteczne tak dla ćwiczących jak i dla kraju.

Stabilizacja złotego. Coraz więcej mnożą się oznaki zaufania zagranicy do naszego złotego i wiary w jego stabilizację. Znana wszechświatowa fabryka samochodów Forda, dotychczas obliczająca swe wyroby według cennika dolarowego, wprowadziła nowy cennik złotowy obowiązujący na Polskę. Ogłoszenie tego cennika ukazało się jednocześnie we wszystkich większych dziennikach w Polsce. Jest to fakt godny zaznaczenia i podkreślenia.

(s) **Krajowa szkoła rolnicza w Horodence** odbudowana po zniszczeniu wojennem zostanie otwartą ponownie w drugiej połowie października b. r. Szkoła ta, jedna z najstarszych w kraju, z 3-letnim kursem nauki, położona w sąsiedztwie nowej cukrowni S. A. w Przeworsku i upoważniona do korzystania z urządzeń przemysłowych gospodarstwa dóbr w Horodence, wchodzi w nowy okres rozwoju w warunkach sprzyjających. Podania o przyjęcia przyjmuje Dyrekcja Zakładu do 15. października b. r., opłata za utrzymanie w internacie wynosi 30 zł. miesięcznie. Uczniowie niezamożni mogą uzyskać żniżenie opłaty do połowy.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Salomea Kurczab, lat 53; Hryń Hajdukiewicz, lat 28; Anna Schnerch, lat 29; Marja Liszniowska, lat 52: Stanisław Kozłowski, lat 3½; Sosie Seifer, lat 80; ks. Franciszek Skarbowski, lat 62; Jan Paracij, lat 59; Henie Saldmon, lat 85; Olesia Osypów, lat 2; Wiera Baluk, 2 mies.; Eidel Szumlauer, lat 76; Izydora Marja Hutyk, lat 2½; Julja Cichońska, lat 38; Reisel Lempert, lat 76; Benjamin Diamand, 10 tygodni; Liza Stark, lat 29 i Jan Wilhelmi, lat 87.

(s) **Pożar w Wołczyńcu.** Dnia 22. września b. r. około godziny 7 wieczorem wybuchł pożar na strychu zagrody Michaliny Malaruk w Wołczyńcu. Pożar szybko przerzucił się na sąsiedni dom Michała Malaruka tak, że przybyła na miejsce Miejska Straż pożarna ze Stanisławowa ograniczyć się musiała do zlokalizowania ognia w tej ostatniej realności, którą też w połowie uratowano od zniszczenia. Dom Michaliny Malaruk, nigdzie nieubezpieczony, spłonął w całości, realność zaś

Michała M. była ubezpieczoną w Towar.z asek. „Dnister“ i w „P. D. U. W.“ Przyczyna pożaru nieznana.

Termin płatności podatku majątkowego. Ministerstwo Skarbu przypomina, że z końcem października 1926 r. upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego i że do tego terminu a) płatnicy I. grupy kontyngentowej (rolnictwo) oraz III. grupy kontyngentowej (drobny handel wierzytelności pieniężne etc.) obowiązani są pokryć w całości (łącznie z dotychczasowemi ratami) wymierzony im podatek majątkowy bez zwyżki kontyngentowej; b) płatnicy zaś II. grupy (większy przemysł i handel) obowiązani są w tymże terminie uiścić (łącznie z dotychczasowemi ratami) połowę podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngentową. Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej 10.000 zł. i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń obowiązani są w terminie do końca października r. b. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku. Zaznacza się, że niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności z tytułu powyższej raty, oraz poprzednich zaległości wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

„Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca wystawiony na boisku Sokoła I. przez Związek Artystów Scen Polskich zgromadził dnia 19. z. m. szerokie masy publiczności. Helleńskie wyzyskanie wolnej przestrzeni uwydatniło zalety patrjotycznego widowiska — śliczna szarża ułanów — nadała teatralnej imprezie matejkowskiego rozmachu i matejkowskiej barwności, dla której trzeba przebaczyć pewnym nieścisłościom historycznych kostjumów. Przedstawienie nazwać można bezwzględdnie budującem, i to budującem zwłaszcza dla tych, warstw, które — tu licznie zebrane a zwykle przebywające w kinach i na meczach — rzadko patrzą na rzeczy podnoszące narodowego ducha.

Wyrazy współczucia P. Ryszardowi Kullmanowi, członkowi czynnemu S. K. S. Rewery — składają tą drogą wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.

Współtowarzysze klubowi.

Niebezpieczeństwo zawleczenia chorób zakaźnych, jak nam donoszą zepsuła się pompa na Targowicy i nietylko mieszczanie, ale także wieśniacy, którzy zjeżdżają się ze wszystkich okolicznych wsi, czerpią wodę, dla pojenia koni swojemi gnojem zanieczyszczonemi wiadrami. Po upływie jednej godziny wygląda woda w głównym zbiorniku jak gnojówka. Jeżeli zwrócimy uwagę na to że wodę z tej studni pobierają mieszkańcy ulicy Halickiej, Piotra Skargi, Targowicy, Garbarskiej i innych małych uliczek, zobaczymy, że grozi wielkie niebezpieczeństwo zawleczenia chorób zakaźnych ze wsi do miasta. Na tę sprawę powinno zwrócić uwagę biuro techniczne i naprawić wyżej wspomnianą studnię, aby nie było zapóźno i aby nie trzeba było znowu rozpuszczać szkoły,

Dotkliwa zguba. P. Fila Adler, zam. przy ul, Bielowskiego l. 6, zgubiła dnia 18. z. m. w czasie modlitwy w templu lub w przechodzie ulicą Trzeciego Maja 1 kolczyk złoty z dużym brylantem i 3 małymi brylancikami wartości 50 dolarów. Uczciwy znalazca otrzyma sowite wynagrodzenie.

Straszny wypadek. Zgrozą przejmujący widok wstrząsnął nerwami świadków strasznej katastrofy czy też samobójstwa późnym wieczorem dnia 20. z. m. Maszynista pociągu towarowego przybyłego z Kołomyji zauważył po przybyciu do stacji Stanisławów na kołach maszyny krew. Przerażony zawiadomił o tem policję, która idąc torem kolejowym spostrzegła wreszcie w pobliżu Chryplina kałużę krwi a w niej trupa ludzkiego. Zwłoki były przecięte na pół w okolicy klatki piersiowej, z czego wnosić można, że denat chcąc popełnić samobójstwo położył się na szynach. W toku dochodzeń ustalono, że zmarły nazywa się Hryń Hajdukiewicz, lat 28, rodem z Nowosiółka, pow. Przemyślany i pracował w kopalni „Oleju Skalnego“ w Bitkowie.

Młodociana złodziejka. P. Fanny Schrager, zam. przy ulicy Sapieżyńskiej l. 151, doniosła onegdaj policji, że służąca jej zbiegła zabierając jej bieliznę i garderobę wart. kilkuset złotych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności jeden z wywiadowców jeszcze tegoż dnia ujął złodziejkę zabawiającą się wesoło w jednej znanej spelunce złodziejskiej, gdzie też były ukryte wszystkie rzeczy pochodzące z kradzieży. Sprowadzona na inspekcję podała, że nazywa się Adela Muszówna, lat 16, rodem z Podhajec i ze skruchą przyznała się do winy tłumacząc się, że „coś ją skusiło“.

Niemile widziani pasażerowie. Wiadomą jest rzeczą, że pociągami osobowymi jeździ wielu kieszonkowych złodziei w zupełnie niedwuznacznych celach co skłoniło Starostwo tutejsze do wydania polecenia organom policyjnym przeprowadzania kontroli pociągów i wykluczania z jazdy tych niemiłych pasażerów.

Bardzo to oburzyło onegdaj Józefa Szillinga i Naftalego Wohla, kilkakrotnie karanych złodziei, którzy wezwani do opuszczenia wagonu na dworcu kolejowym stawili opór posterunkowemu a nawet rzucili się na niego i lekko go uszkodzili. Dopiero przybyła z pomocą silniejsza patrol ubezwładniła apaszów, nałożyła im kajdanki i odstawiła do sądu pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

Gabinet przedstawiony do nominacji przez Marsz. Piłsudskiego.

Premjer i Sprawy Wojskowe: Marszałek Piłsudski,
Wicepremjer: Inż. K. Bartel,
Wewnętrzne: Generał Sławój-Składkowski,
Zagraniczne: Zaleski August,(?)
Sprawiedliwość: Geysztor
Rolnictwo: Niezabytowski Karol,
Skarb: Inż. Klarner Czesław,
Komunikacja: Inż. Romocki Paweł,
Oświata: vacat.
Roboty publiczne: zniesione.
Opieka społeczna: Dr. Jurkiewicz,
Handel i przemysł: Inż. Kwiatkowski.

Dr. LEON FEIL.

Część IV. Co wywołuje zarazek gruźlicy w płucach i innych organach.

Gruźlica, jako choroba zakaźna różni się od grupy ogólnych chorób zakaźnych, jak n. p. tyfusu, czerwonki i t. p., gdyż zarazek gruźliczy zagnieździwszy się w pewnym organie, wywołuje tam zmiany miejscowe, a dopiero częściowe lub całkowite zniszczenie danego organu wywołuje jako skutek — zanik sił i spadek wagi całego ciała.

Natomiast inne choroby zakaźne występują nagle i odrazu wywołują zmiany w całym organiźmie, przyczem od pierwszej chwili występują z gorączką, ponadto mają inne choroby zakaźne dość równomierny przebieg, zwłaszcza co do czasu trwania choroby.

Gruźlica natomiast jest chorobą zakaźną przewlekłą, mającą wspólną cechę z innemi chorobami zakaźnemi: drogi zakażenia. Niebezpieczeństwo gruźlicy jednak polega na tem, że nachodzi i ogarnia najważniejsze organa ciała ludzkiego, jak płuca, mózg, nerki, a często, przenosząc się rozmaitemi drogami, wywołuje zmiany w kilku ważnych organach równocześnie.

Zmiany gruźlicy miejscowe, wywołane przez zarazek gruźlicy, na każdym organie są prawie te same: wszędzie powstają w wielkiej ilości małe guzełki, gołem już okiem widzialne, barwy brudno-żółtej, które w późniejszem stadjum rozwoju razem grupują się w większe guzy, ulegające w wypadkach niekorzystnych specjalnej formie ropienia (serowaceniu), wprzód w samem centrum guza, następnie ropieje guz w całości, ustępując miejsca wrzodowi o typowych nieregularnych i podminowanych brzegach.

W płucach przy wtargnięciu zarazków powstają podobne guzełki, wprzód w szczytach płucnych, wywołując nieżyt i katar szczytów płuc, owe pierwsze złowrogie zwiastuny gruźlicy, stąd dalej przez oskrzela lub naczynia limfatyczne guzełki sięgają głębiej w obręb płatów płuc, najczęściej górnych, stąd ewentualnie dalej na przestrzeni całej jednej części płuc, wywołując tam powstawanie guzełków i guzów, które ropiejąc (serowaciejąc) powodują zniszczenie tkanki płucnej na większej przestrzeni i powstanie w danem miejscu kawerny czyli jamki, wypełnionej częściowo serowatą ropą. Lewa część płuc ulega zakażeniu łatwiej, znajdując swe wyjaśnienie w słabszem przewietrzaniu wskutek obecności serca po lewej stronie klatki piersiowej.

Ropa ta przy kaszlu i ruchach oddechowych płuc, zmieszana z flegmą, uchodzi na zewnątrz, w ilości bardzo znacznej. Często zwraca ona na siebie uwagę nieprzyjemną swą wonią, bardzo często zmieszana jest z krwią, a zawsze roznosi miljony zarazków w otaczające powietrze.

W tem stadjum gruźlicy płuc mówimy o otwartej gruźlicy płuc, a jest to stadjum najbardziej niebezpieczne dla otoczenia, ze względu na charakter wysoce zakaźny; ludzie tacy są wprost chodzącymi roznosicielami gruźlicy.

Między jedną a drugą formą spotykamy najczęściej formy przejściowe objawów gruźlicy w rozmaitych stadjach, a więc guzełki zwapniałe wyleczone, guzełki w stadjum rozwoju i kawerny jako stadjum końcowe.

W korzystnych jednak wypadkach następuje powolne leczenie centrów gruźliczych we formie zwapniania tychże i takie zwapniałe centra gruźlicze spotykamy bardzo często w płucach, zwłaszcza w szczytach płuc i w płatach górnych.

Zwapnianie procesów gruźliczych świadczy o tem, że gruźlica jako taka nie jest cierpieniem beznadziejnem, lecz jest chorobą uleczalną, naturalnie przy zastosowaniu odpowiednich warunków zewnętrznych i przy odpowiedniem długotrwającem leczeniu.

Jak wyżej wspomnieliśmy, spotykamy objawy gruźlicy we formie guzełków we wszystkich organach ciała ludzkiego; a więc przy gruźlicy opon mózgowych są opony zasiane licznymi drobnymi guzełkami; ten sam obraz spotykamy na ścianach opłucnej, osierdzia, przepony brzusznej i t. d.

Również przy gruźlicy przewodu pokarmowego występują zmiany gruźlicze we formie guzełków, a to głównie na granicy między kiszką cienką a grubą w okolicy ślepej kiszki; obok guzełków są produkty rozpadowe w kształcie wrzodów gruźliczych o typowym wyglądzie.

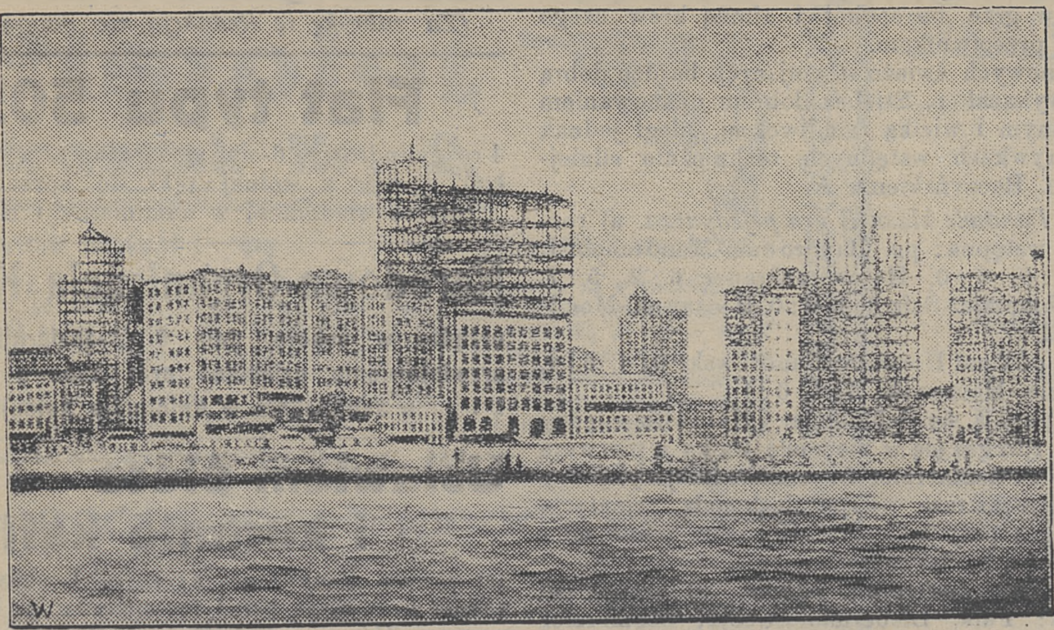
Takie guzełki powstają na gałkach ocznych, błonie śluzowej nosa, jednem słowem na każdym organie.

Przy gruźlicy otrzewnej cała otrzewna zasiana jest guzełkami, jak drobnym makiem. Podobny obraz znajdziemy przy gruźliczych zapaleniach stawów. Wogóle wszędzie, jak widzimy, bierze gruźlica swój początek od guzełków, które, ulegając rozpadowi, wywołują rozmaite obrazy zniszczenia danego organu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę ś. p. ks. Dyrektorowi Franciszkowi Skarbowskiemu. biorąc udział w pogrzebie, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu wszystkich trzech obrządków, tak miejscowemu jak i zamiejscowemu, JWPanu Naczelnikowi Piątkowskiemu jako przedstawicielowi Kuratorjum O. S. lwowskiego, P. T. Nauczycielstwu szkół średnich i powszechnych, P. T. Gronu nauczycielskiemu państwowego seminarjum żeńskiego, Młodzieży szkolnej tegoż zakładu, tudzież licznym zastępom Dziatwy i Młodzieży szkolnej szkół średnich i powszechnych składa serdeczne „Bóg zapłać“. 1-1-942 **Rodzina.**

Amerykańska miejscowość kąpielowa Miami zniszczona przez huragan.



Miejscowość Miami, która w ostatnim czasie tak się rozwinęła, została nawiedziona przez huragan i zupełnie zniszczona. 20-to piętrowe kamienice zapadły się, kolej została z szyn wyrzucona. — Dotychczas stwierdzono 1200 trupów i 600 ciężko rannych.

szkoła i nauczycielstwo służy całemu narodowi i niepodległej Polsce a nigdy poszczególnym stronnictwom!! Stąd niezadowolenie.. prawie we wszystkich grupach. Nauczycielstwo zaczęło samodzielnie występować, żądać wypowiedzenia się w sprawach szkolnych i oświatowych, przy organizacji władz, układaniu programów, jednem słowem mieć swoje zdanie — rzeczowa krytyka jest zawsze potrzebną, ponieważ przyczynia się walnie do prawdziwego postępu.

(C. d. n.)

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Skąd źródło dzisiejszej opinji o nauczycielstwie?

(przez Stellę).

Przyp. Red.: Z przyjemnością konstatujemy fakt, że dział nasz ze sfer nauczycielskich zaczyna zachęcać do współpracy i kolegów z daleko nieraz leżących stron. Piszcie Koledzy i przysyłajcie nam artykuły, które będą obrazem nietylko pracy naszej i walki, ale i tego, co nieraz wypowiedziane dużo dobrego zdziałać potrafi. W dziale tym chodzi nam nie o literackie popisy, nie o frazesy, ale o prawdę, bo jednak choć ona dziś wzgardzona i zapomniana, zwyciężyć musi i zwycięży. Zasilajcie nasz dział obficie a wtedy stanie on się łącznikiem między nami!

Szkoła nie jest przedsiębiorstwem, z któregoby gmina czy też państwo miało materjalny dochód. Nawet najlepsza praca w szkole, niosąca kulturę i oświatę młodzieży a temsamem i narodowi, nie jest rzeczą doraźnie widoczną i dającą się łatwo zauważyć, zwłaszcza przez elementy nieoświecone albo złej woli! Stąd rodzi się fałszywa opinja o „nieproduktywności" (?) pracy nauczycielskiej, stąd rozumowanie, że Polsce nie potrzeba (sic!) szkół ani oświaty, bo to kosztuje.

Walczyć z tego rodzaju opinją jest rzeczą niezmiernie trudną... Nawet opinja wielu posłów i senatorów, mających przecież pretensję do inteligencji lub odznaczających się wysokiem wykształceniem, czy też całych klubów poselskich i stronnictw w stosunku do nauczycielstwa, zwłaszcza nauczycielstwa szkół powszechnych, jest nieprzychylna. Cóż się wobec takiego stanu rzeczy dziwić chłopu lub mieszczaninowi, czy też analfabecie robotnikowi? Naturalnie zastrzegam się bardzo energicznie — nie potępiam w czambuł wszystkich, bo są przecież wyjątki szkole bardzo oddane i przechylne, zdające sobie dobrze sprawę z ogromnego znaczenia i korzyści oświaty...

Wskutek tego przeprowadzenie korzystnych ustaw szkolnych lub personalnych ewentualnie ich obrona przed złą nowelizacją jest arcytrudna albo wręcz bezowocna. Bezpośrednim realnym przykładem tego ustosunkowania się Sejmu do szkoły, nauczyciela, oświaty, nauki — to ustawy sanacyjne przed majem, któremi uzdrawia się organizm państwowy przez powiększenie liczby dzieci w klasie od 60—80 uczniów (ładna tam karność, higjena, nauka i... wyniki?), odebranie kierownikowi za administrację 30 punktów, za grunt 15 punktów i za klasy równorzędne 5 punktów, zmuszanie go prowadzenia klasy (a kiedy kierownik szkoły 7-kl. ma odbywać wizytacje?) i obcinanie mu poborów o 20%. Równocześnie apeluje do patrjotyzmu, obywatelskość i i wszystkich innych cnót, wymaganych od nauczyciela.

Niektórzy obywatele-posłowie mówią, jakoby opinję swą o nauczycielstwie czerpali ze swego „wyborczego społeczeństwa". Społeczeństwo — a więc lud, mieszczanin i robotnik mają być rzekomo niezadowoleni (?) z nauczyciela, a więc oni, jako przedstawiciele tego ludu „muszą tę opinję reprezentować" w ciałach ustawodawczych! Przypatrzmy się na chwilę bezstronnie, czy tak jest rzeczywiście — i dlaczego takby miało być?

Zawód pedagoga, nauczyciela, światłodawcy nigdy ponoć, jak mówią dzieje, nie cieszył się szczególnem uznaniem i uposażeniem, pomimo, że zawsze stawiano mu olbrzymie wymagania. Działo się to szczególnie w wiekach starożytnych i średnich. W czasach nowszych wiele w tym kierunku zmieniło się na lepsze. Tylko istotnie wielcy reformatorzy i odrodziciele narodów czy społeczeństw wyznaczali zawsze wybitne miejsce zawodowi nauczycielskiemu, pomagając na jego żmudną, ale szczytną i posłanniczą pracę! Bo jaki nauczyciel, takie nauczanie i wychowanie i takie też będzie odrodzenie narodu. Chlubnie zapisała się pod tym względem Komisja Edukacji Narodowej, której mądrzy i patrjotyczni członkowie, chcąc stworzyć dobre szkoły, rozumieli, że trzeba przedewszystkiem stworzyć dobry „stan nauczycielski", należycie do zawodu przygotowany, ale też i należycie uposażony i traktowany! „Stan godny najzacniejszego urodzenia, stan, w którym posługa jest publiczna, praca najużyteczniejsza, opatrzenie na cały bieg życia uczciwe i dostatnie. Stanowi temu (nauczycielskiemu!) i przez powołanie a posługi jego i przez wybór a doświadczenie osób i przez pożytki, które z nich Ojczyzna odbierać ma, wszelką cześć, wysokie poważanie i okazanie wdzięczności Komisja zaręcza"... No tak — ale to było przed 150 laty, gdzie Komisja Edukacji Narodowej chciała ratować okaleczełą już pierwszym rozbiorem Ojczyznę! Dzisiaj w odrodzonej Polsce czynniki miarodajne i Sejm mają inne metody ratowania Ojczyzny: redukuje się oświatę, szkołę i naukę! Panowie posłowie zaś powiadają: „opinja dla nauczycielstwa jest nieprzychylna"...

Tak, tak panowie! Społeczeństwo szlacheckie istotnie było bardzo nieprzychylne poczynaniom i pracy Komisji Edukacji Narodowej — ale to nic nie przeszkadzało, bo Komisja rzeczywiście zajęta była szczerze troską o ratowanie kraju, mając głęboką wiarę, że trzeba to zrobić jedynie przez dobrą szkołę i dobrego lecz zadowolonego nauczyciela!

Czy jednak istotnie „taką" jest opinja o nauczycielstwie w społeczeństwie, jak twierdzą niektórzy panowie posłowie i wrogowie oświaty? Czy to nie „oni sami" tworzą tę opinję i tak usposobiają „wyborcze społeczeństwo" do nauczycielstwa? Nauczycielstwo ma różnych „przyjaciół" wśród posłów i senatorów. Były przecież wybory — istnieją porachunki. Każde bowiem stronnictwo chciało mieć nauczycieli swemi zwolennikami i agitatorami i to według recepty danego stronnictwa. Nic jednakże z tego — bo

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Ludzie, których biją po twarzy.

Człowiek, który napisał tę sztukę wczuł się znakomicie w treść swojego współczesnego dnia. Zebrał kwintesencję dziejów powojennych, krótkich dotychczas ale w treści straszliwych. Gdy się spojrzy na ulicę i widzi szary, jednostajny w 80% obdarty tłum, a patrzy na twarze, na których nie odbija się żadna myśl, wygasły wszelkie szersze pożądania, twarze papierowe — nie, z brudnej waty — które puchną stale i miarowo od — brania w policzki — nie można się dziwić, że i przedstawiciele tych ludzi mają podobne twarze i podobnie biorą po tych twarzach w imię jakoby supremae logis.

A to branie odbija się setnie i na nas kolejowcach. Mocni ludzie, głoszą mocne słowa, ale mocniejsze życie i mocniejsza spekulacja podbija czem raz mocniej ceny i czem raz stalej, śmiejąc się z mocnych ludzi w kułak. Powiadają, możecie bić po twarzach z waty, to i tak nic im nie zaszkodzi, ale nas nie będziecie, bośmy silniejsi i zrobimy to, co chcemy. Wam mocni dajemy rekompensatę w możności wypowiadania mocnych słów i mocnych programów. Realizacja należy do nas, ale bez was.

W bezmiernem miłosierdziu wobec wielkiej nędzy zezwoliło Ministerstwo na awanse od 1-go października b. r.

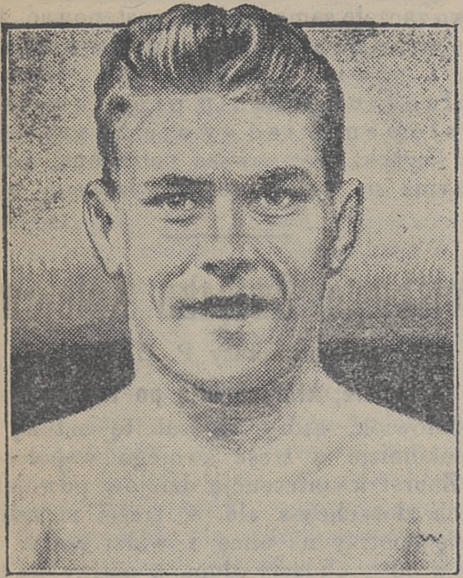
Nie można wszystkim, więc bodaj kilkunastom czy kilkudziesięciom. Ludzie dorośli nie różnią się pod tym względem zupełnie od małych dzieci przed choinką. Czy będzie czekoladka, czy torcik, czy laleczka?

Tymczasem jest — bicie po twarzy! To bowiem, co pan referent ministerjalny mówił tamtego roku, to było na tamten rok. A to, co uważa za stosowne zrobić dziś — to na dziś. Pragmatyka dopiero jako jajko posadzona pod kwoczkę. A ponieważ to jajko tyle już razy przeglądano pod światło i tyle razy badano na jego cenną zawartość, iż już tego zliczyć nie można — więc już zdaje się zaśmierdziało się kompletnie. Jest to również forma bicia po twarzy, dlatego też przybierają te twarze odpowiedni wyraz, stając się jakoby z waty.

Pod watą jednak, mogą tlić, wcale nie watowane, niewinne uczucia. Cóż jednak może to obchodzić mocnych, mocniejszych i najmocniejszych?

Historja, którą starcy nazywali matką nauk, daje przykłady, że w czasach, kiedy bez ceremonji biją po twarzach rodzi się zawsze gdzieś w ukryciu, w cichości mąż — przeznaczony do tego przez sprawiedliwą, choć nierychliwą Opatrzność, ażeby w odwet za bite twarze niemiłosiernie i straszliwie prał po pyskach. Po to, ażeby twarzom bitym, przywrócić pierwotny, na obraz Boży stworzony wygląd. — Może ten człowiek jeszcze jest w pieluchach, może już jest chłopakiem, ale w każdym razie misję swoją w czasie właściwym wypełni.

Nowy mistrz świata.



W walce o światowe mistrzostwo ciężkiej wagi, pokonał na punkty w 10 rundach dotychczasowego mistrza Dempsey'a Gene Funney'a, którego pedobiznę przynosimy.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Stanisławowa.

W dniach 24. i 25. ub. m. odbył się na kortach Sielanki turniej tenisowy staraniem sekcji tenisowej Sokoła. W pierwszym dniu pogoda niedopisała, mimo to zdecydowano się na prowadzenie zawodów, zato niedziela swoją piękną pogodą sprawiła uczestnikom turnieju miłą niespodziankę to też grano aż do zmierzchu. Z powodu jednak dość pokaźnej liczby zgłoszonych bo 27 pań i panów nie zdołano wyczerpać całego programu, przeto finałowe rozgrywki odłożono na następną niedzielę t. j. 3. października, początek godzina 8. rano.

Na wstępie podnieść nam należy zasługę Sokoła, który pierwszy od czasów wojny światowej w ubiegłym roku zainicjował turniej tenisowy o mistrzostwo Stanisławowa a w tym roku wznowił go, dając tem obraz swej pracy na polu sportowem w różnych dziedzinach sportu, za co należy mu się pełne uznanie. My ze swej strony występujemy z gorącym apelem do innych towarzystw i klubów sportowych by nie poprzestawały na jednostronnem uprawianiu sportów, jak piłka nożna, lecz częściej urządzali inne imprezy sportowe, czem przyczynią się do podniesienia i rozwoju tak nisko u nas stojącego sportu.

Organizacja zawodów dobra za wyjątkiem małych niedomagań wynikłych z braku doświadczenia w tym kierunku co sądzimy w przyszłości mieć nie będzie miejsca.

Wyniki:

1. *Panie gra pojedyncza.* P. Niemczewska zwycięża p. Jadwigę Kuźmińską w stosunku 6 : 1 i 6 : 2 i p. Irenę Kuźmińską w stosunku 6 : 0 i 6 : 1, zdobywając 1-sze miejsce i tytuł mistrza Stanisławowa. Zwycięstwo w zupełności zasłużone i p. N. wykazała swoją piękną grą bardzo dobrą klasę i tylko dziwić się należy, że p. N. mając tyle danych w tym roku nie stawała do turnieju we Lwowie.

Co do p. Kuźmińskich to obie uległy przewadze fizycznej przeciwnika, dobremu startowi do piłki i wieloletniej rutynie. Nie mniej jednak podnieść nam należy bardzo piękną i stylową grę obu Pań, dobre opanowanie techniczne i gdyby nie mała trema, niepewność w uderzeniach i dość słaby start do piłki wynik byłby napewno innym.

2. *Panowie klasa A gra pojedyncza.* a) rozgrywka wstępna: Raczyński A.-Stieber 4 : 6, 6 : 1, 6 : 4, Raczyński M.-Dr. Hübner 6 : 1, 7 : 5, Dr. Falk-Iwanicki 6 : 3, 6 : 1, Dr. Lieberman-Gotesman 6 : 4, 6 : 2, Górawski Horn 6 : 4, 4 : 6, 12 ; 10, b) ćwierćfinał: Dr. Falk-Górawski 6 : 1, 6 : 3, Raczyński M.-Dr. Lieberman 7 : 5, 6 : 2.

Do półfinału i finału stają bracia Raczyńscy i Dr. Falk w niedzielę, wszyscy trzej w bardzo dobrej formie i b. dobrzy technicznie, a walka o pierwsze miejsce zapowiada się nader ciekawie i trudno przewidzieć kto zdobędzie tytuł mistrza na ten rok. Może p. Raczyński A, który poza doskonałą techniką ma jeden z najważniejszych atutów w grze bo spokój i zimną krew czego brakuje przeciwnikom.

Z nowych świeżo startujących bardzo dobrą formę wykazał p. Stieber dobrem opanowaniem technicznym i wielką ruchliwością, uległ jednak w rozgrywkach wstępnych technicznie silniejszemu p. Raczyńskiemu A.

3. *Panowie klasa B gra pejedyncza.* a) rozgrywka wstępna: pp. Bandrowski-Mondschein I. 6 : 4, 5 : 7, 6 : 0, Horowitz-Grauer 6 : 2, 5 : 7, 6 : 4, Schmerzler-Salz 6 : 1, 6 : 0, Haczewski-Mondschein II.

b) półfinał Horowitz-Bandrowski 6 : 4, 6 : 4, Schmerzler-Haczewski 6 ; 4, 6 : 1.

Wybijają się Schmerzler i Horowitz między którymi rozegra się w niedzielę walka o pierwsze miejsce. P. Schmerzler fizycznie silniejszy, dobry technicznie zwraca uwagę doskonałą orjentacją i dobrą grą przy siatce. P. Horowitz mimo młodego wieku b. dobry technicznie.

4. *Gra podwójna panów.* a) rozgrywki wstępne: Falk, Lieberman-Stieber, Schmerzler 4 : 6, 6 : 3, 9 : 6, bracia Raczyńscy-Mondschein, Bandrowski, 6 : 1, 6 : 0, Hübner, Bodnar-Grauer, Salz 6 : 2, 6 : 0, Horowitz, Haczewski-Mondschein, Gotesman 6 : 3, 6 : 1.

Półfinał, finał oraz gra podwójna mieszana w niedzielę.

W ogólnem zestawieniu u wszystkich zawodników tak klasy A jak i B widać ogromną poprawę w formie i technicznym opanowaniu w stosunku do zeszłego roku oraz większe zainteresowanie. Dziwi nas niezgłoszenie się do turnieju mistrza roku zeszłego p. Kuźmińskiego oraz tak dobrych tenisistów jak pp. dh Sopotnicki, Czilik i wielu innych. których się zna ze słyszenia. Sądzimy, że w najbliższym turnieju wezmą i oni udział.

Łucki kpt.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Niebo w październiku.



Gwiazdozbiory połączono kropkowanemi linjami i oznaczono numerami. Gwiazdy pierwszej wielkości oznaczono początkowemi literami. Położenie księżyca znaczono co dwa dni, z podaniem daty poniżej tarczy księżyca. Kierunek jego drogi oznacza strzałka. 1=mała niedźwiedzica, P=gwiazda polarna, 2=wielka nieźwiedzica, 3=smok, 4=Bootes A=Aktur, 5=korona, 6=Herkules, 7=lutnia, W=Wega, 8=Cefeus, 9=łabędź, D=Deneb, 10=Kasjopeja, 11=Andromeda, N=mgławica 42=Perzeusz, 13=kozioł, 14=woźnica; C.=kozica, 15=byk, A=Aldebaran Pl.=Plejady, 16=wieloryb, 18=bliźniaki, P=Polluks, C=Kastor, 27=wąż, 28=Wężownik, 30=orzeł, A=Atair, 32=Pegaz, 34=koziorożec, 35=wodnik, 36=ryby, F=Fomalhaut, Z=zenit. Planety: Jupiter, Uranus i Mars.

Województwo Stanisławowskie.

L. 14145/Pr/b. Stanisławów, dnia 16. września 1926

Ogłoszenie licytacji.

Województwo Stanisławowskie sprzeda dnia 28. października 1926, o godzinie 11-tej przedpoł. w Komendzie Policji Państwowej Województwa Stanisławowskiego, przy ul. Kamińskiego 4, w drodze publicznego, ustnego przetargu, używany 6-cio osobowy samochód marki „Austro-Fiat", zdatny do użytku, tudzież 16 używanych opon na materjał reparacyjny.

Bliższych iniormacyj udziela Oddział Budżetowo-Gospodarczy Województwa w Stanisławowie.

1-1 934 Wojewoda w. z. **Koncowicz.**

Powiatowa Kasa Chorych w Stanisławowie.

L. 4588. Stanisławów, we wrześniu 1926.

Konkurs.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na posady:
1) lekarza dra med. stomatologa-dentysty;
2) lekarza dra med. internisty i spec. chorób płócnych;
3) lekarza dra med. roentgenologa i do fizjother. t. j. helic.-, thermo i elektro-therap.;
4) technika-dentysty z długoletnią praktyką.

Warunki: obywatelstwo polskie i dowód z prawem wykonywania praktyki w Państwie Polskiem, świadectwa z odbytej praktyki.

Posady będą nadane zaraz, warunki płacy według umowy.

Podania wnosić należy do Powiatowej Kasy Chorych w Stanisławowie do dnia 10. października 1926.

UWAGA: Prośby o nadanie posad, które wpłynęły przed ogłoszeniem konkursu będą traktowane jako podania konkursowe.

1—1—937 **Zarząd Pow. Kasy Chorych w Stanisławowie.**

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 19682. Stanisławów, dnia 22. września 1926.

Ogłoszenie.

Dnia 5. października 1926. o godz. 12 w południe odbędzie się w Wydziale VII. Magistratu (drzwi Nr. 17.) publiczna licytacja na wydzierżawienie następujących gruntów miejskich:

1) Gruntu miejskiego za cmentarzem w dzielnicy Knihinina Kolonji o obszarze 3/4 morga na przeciąg lat trzech, począwszy od 1. stycznia 1927. roku.

2) 20 morgów gruntu z obszaru gruntów miejskich Dąbrowa, położonych po stronie cmentarza, gminy Opryszowce na przeciąg lat dwu, począwszy od 1. stycznia 1927. r.

Czynsz najmu płaconym być ma zależnie od uznania Magistratu albo w owsie w naturze, albo też w gotówce wedle ceny owsa notowanej w dniu terminu płatności raty dzierżawnej.

Cenę wywołania ustanawia się za grunt:
ad 1) 150 kg. owsa.
ad 2) 3000 kg. owsa.

Licytować można w drodze ofert ustnych przy licytacji lub w drodze ofert pisemnych, które wniesione być mają przed rozpoczęciem licytacji ustnej.

Bliższych wyjaśnień udzieli Wydział VII. Magistratu w godzinach urzędowych.

Kierownik Zarządu miasta:
1-1-933 w. z. **Dąbrowski** m. p.

Walne Zgromadzenie

Banku Mieszczańskiego w Stanisławowie

stowarzyszenia zerejestr. z ograniczoną poręką w likwidacji.

odbędzie się w niedzielę, dnia 10. października 1926, o godzinie 3-ciej popoł. w sali Tow. Zjedn. Mieszczań Polskich przy ul. Romanowskiego l. 19.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie likwidatorów.
4. Zatwierdzenie bilansu i udzielenie likwidatorom absolutorjum z czynności i rachunków za czas ubiegły.
5. Reasumcja uchwały co do rozwiązania Banku z wnioskiem na odwołanie likwidacji i uruchomienia spółdzielni.
6. Wybór Rady nadzorczej z 12 członków.
7. Wybór komisji lustracyjnej z 3 członków.
8. Wnioski i interpelacje.

Wrazie nie jawienia się statutem wymaganej ilości członków odbędzie sie drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia z tym tamym porządkiem dziennym i w tej samej sali~o godz. 4 popoł.

Prawo wstępu na Walne Zgromadzenie mają tylko członkowie Banku Mieszczańskiego. Identyczność członków będzie przy wejściu na salę stwierdzona.

Stanisławów, dnia 1. października 1926.

1-1 941 **Komitet likwidatorów.**

Wydawca: Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.